

DOROTA LEKKA, MARCIN CHLEBICA

*Wydział Teologii KUL*

SPRAWOZDANIE Z XXXIX TYGODNIA EKLEZJOLOGICZNEGO:  
 „ZNAKI CZASU – CZAS ZNAKÓW  
 WIDZIEĆ – OCENIAĆ – DZIAŁAĆ”  
 Lublin, 19-21 marca 2007 r.

W dniach 19-21 marca 2007 roku w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbył się XXXIX Tydzień Eklezjologiczny, jak co roku zorganizowany przez studenckie Koło Naukowe Teologów KUL, tym razem pod hasłem: „Znaki czasu – czas znaków. Widzieć – Ocenić – Działać” Zasadniczą inspirację stanowiły słowa soborowej Konstytucji *Gaudium et spes* (nr 4): „Kościół zawsze zobowiązany jest do badania znaków czasu i ich interpretowania w świetle Ewangelii tak, aby w sposób dostosowany do każdego pokolenia mógł odpowiadać na odwieczne pytania ludzi o sens życia doczesnego i przyszłego oraz ich wzajemną relację. Trzeba więc, aby świat, w którym żyjemy, a także jego często dramatyczne oczekiwania, pragnienia i założenia były poznawane i rozumiane” Realizacja przebiegała według schematu wskazanego w podtytule. Pierwszego dnia skupiono uwagę na uchwyceniu zasadniczych znaków obecnego czasu. W drugim poddano ocenie niektóre z nich, a w dniu trzecim starano się określić zasady odniesienia i działania.

Symposium rozpoczęła uroczysta liturgia w kościele akademickim, której przewodniczył **abp Józef Życiński**, wielki Kanclerz KUL. W obrady, które miały miejsce w auli im. Jana Pawła II, wprowadziła wszystkich prezes Koła **Izabela Kowalska**. Ks. dziekan **Jerzy Pałucki** przypomniał, że stałego interpretowania znaków czasu domaga się w Kościele realizacja zleconej mu zbawczej misji w świecie. Stwierdził, że Kościół, jako list napisany przez Ducha Świętego w sercu człowieka, urzeczywistnia się, gdy wsłuchuje się w to, co mówi Duch Święty i analizuje to, co dzieje się we wnętrzu Chrystusowego Ciała.

W pierwszym wystąpieniu, pt. „*Rozumieście chwilę obecną*” (Rz 13, 11). *Biblijna odpowiedź na problematykę znaków czasu*, ks. dr hab. **Stanisław Hareźga** odniósł się do biblijnych inspiracji ku odczytywaniu znaków czasu. Skomentował cztery teksty: *Naucz nas liczyć dni nasze* (Ps 90, 12), *Kładę dziś przed wami życie i śmierć* (Pwt 30, 15. 19), *Wygląd nieba umiecie rozpoznawać, a znaków czasu nie możecie?* (Mt 16, 3b), *Zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia* (Hbr 3, 13). Zwrócił uwagę na to, że mądrość człowieka ma swój początek w zawierzeniu Bogu, w codzienności najważniejsze jest odpowiadanie na zbawcze działanie Boga; rzecz nie jest łatwa i dlatego potrzeba wielu przewodników duchowych, zasadniczym znakiem czasu, owym dziś ostatecznego zbawienia jest Jezus, a droga ku Niemu wiedzie poprzez

otwarcie na innych, przez odpowiedzialność za wiarę drugiego. Stąd z myślą o rozpoznawaniu *kairos* należy ciągle rozważać *chronos*.

Wystąpienie pana **mgra Roberta Derewendy** było poświęcone *odczytywaniu znaków czasu przez ks. Franciszka Blachnickiego*. Analizując koleje życia Blachnickiego prelegent pokazywał, jak sługa Boży odczytywał znaki czasu. Ustalił, że największymi były dlań nauka Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza w dziedzinie liturgii i ekumenizmu oraz rzeczywistość państwa komunistycznego. Zwrócił uwagę na komentarz Blachnickiego do wydarzenia likwidacji centrali krucjaty wyzwolenia człowieka: „Skoro Bóg tak dopuścił, to znaczy, że Bóg ma większe plany” Prelegent pokazał także jak ważnym znakiem dla Blachnickiego była osoba kard. Wojtyły, gdy został wybrany papieżem, ale i już wcześniej, gdy prosił go, aby wziął Ruch Oazowy w opiekę.

Po obydwu wygłoszonych referatach miała miejsce piętnastominutowa dyskusja, w której ks. Haręzga odniósł się m.in. do prośby prof. Karola Klauzy o przybliżenie biblijnego rozumienia istoty i zasadniczych elementów interpretacji znaków czasu. Wyjaśnił, że w świetle ST i NT znakami czasu jest to wszystko, za czym stoi Bóg w słowach i czynach, które lud odczytuje jako wydarzenie zbawcze.

Celem trzeciego wystąpienia, pt. *Wyzwania współczesności w perspektywie teologii ewangelickiej*, była prezentacja fundamentalnych zjawisk o charakterze religijnym lub pozareligijnym, które mają istotne znaczenie dla samorozumienia Kościoła. **Ks. dr Dariusz Chwastek** odniósł się do siedmiu znaków czasu: sekularyzacji, nowej duchowości (spirytualności), religii zastępczej, pluralizmu, utraty przez Kościoły pozycji monopolistycznych, zmian w religijności jednostki oraz skrajnych postaw relatywizmu i fundamentalizmu. Bazą do rozważań był dokument EKD: *Kościół wolności w perspektywie XXI wieku*, który określa priorytetowe zasady działania Kościoła ewangelickiego: rezygnacji ze struktur, otwarcia na świat, postrzegania parafii jako duchowej ojczyzny, różnorodności ewangelicznej pracy parafialnej, zaangażowania społeczno-politycznego. Wystąpienie zakończyło stwierdzenie, że ekumenizm wtedy ma sens, gdy Kościoły świadomie uczestniczą w dialogu, w atmosferze wzajemnego szacunku i miłości chrześcijańskiej.

Dzień zwieńczyła dyskusja panelowa pt. *Po co teologia?* Udział w niej wzięli: **Joanna Lubieniecka, Alicja Paplińska, Krzysztof Masztalski** oraz **Jan Budzyński**. Swoimi świadectwami wskazywali słuchaczom na wartość studiowania teologii. Pani Joanna, dziennikarka, podkreśliła, że w czasie jej studiów teologii nie uprawiano na sposób szkolny. Oznaczała pełne pasji zdobywanie wiedzy. Stwierdziła, że tej wiedzy zawdzięcza uniwersalne spojrzenie na człowieka oraz umiejętności, które pozwoliły jej sprostać wykonywaniu innych zawodów. Pan Krzysztof Masztalski mówił, że studiował teologię z fascynacją i nie zastanawiał się wtedy, co dalej. Wiedział, że katecheza nie jest jego przyszłością, więc po skończeniu studiów zajął się biznesem i dziś jest szefem dużej korporacji. Z wielką wdzięcznością mówił o studiach teologicznych jako tych, dzięki którym dostaje się rewelacyjne instrumentarium do tego, by rozwijać się dalej. Ukazał także bogactwo teologii, jako wiedzy, która pozwala rozumieć siebie, świat oraz te wszystkie rzeczy, których inni nie rozumieją. Pani Alicja Paplińska jest obecnie radcą prawnym. Mówiła, że do teologii trafiła przez

filozofię, ponieważ chciała poznać prawdę. Po dwóch latach w klasztorze kontemplacyjnym, pani Alicja podjęła studia, które stały się jej pasją. Specjalnie na potrzeby swej pracy doktorskiej nauczyła się języka hiszpańskiego. Przekonywała, żeby korzystać z okazji do własnego rozwoju, a także podejmować inne kierunki, ponieważ w dzisiejszych czasach do wykonywania zawodu nauczyciela jeden już nie wystarczy. Pan Jan Budzyński zachęcał, by poza rzetelnym studiowaniem angażować się w przedsięwzięcia społeczne, praktyczne. Zwrócił także uwagę na niewystarczalność samej teologii, ponieważ mimo że dzięki niej żyje się lepiej i widzi się szerzej, to nie można zapominać o rzeczach doczesnych związanych z utrzymaniem siebie i rodziny. Do rozmowy włączyli się także uczestnicy sympozjum. Ks. dziekan Marek Chmielewski ubolewał nad niechętnym podejściem do katechezy dzisiejszych studentów teologii. Wskazał na niezastąpioną rolę świeckich ewangelizatorów oraz potrzebę podmiotowego traktowania studiów, by bardziej być niż mieć.

W drugim dniu Tygodnia Eklezjologicznego podjęto refleksję nad oceną znaków czasu. Pierwszy z wykładów wygłosił o. **prof. dr hab. Stanisław Celestyn Napiórkowski**. Nosił on tytuł: *Ku hermeneutyce znaków czasu. Podpatrywanie proroków*. Ojciec Napiórkowski omówił sylwetki czterech proroków, z których pierwszym był bp Feliks Dawidek. Dla niego znakiem czasu było wyniszczenie księży w czasie reżimu, więc usiłował zapobiec temu m.in. poprzez święcenie kobiet. Na podstawie tej postaci o. Celestyn postawił wniosek, że prorocy mogą się mylić w odczytaniu znaków czasu i wypisaniu recepty oraz że trzeba mieć do nich zaufanie, ale ograniczone. Inną postacią był o. Maksymilian Maria Kolbe, dla którego znakiem czasu była działalność masonerii. Odpowiedzią z jego strony był program maryjnego niewolnictwa. Prelegent zauważył, że wartość propozycji proroków, choć dobra we właściwym im czasie, jest już niedoskonała na czasy obecne. Trzecim przywołanym prorokiem był sługa Boży August Hlond. Prelegent poświęcił mu więcej uwagi. Odnosząc się do jego nauczania wykazał brak elementów, które pozwoliłyby uznać Hlonda za krzewiciela kultu maryjnego. Tymczasem Wyszyński mówił o nim jako tym, który zwiastował zwycięstwo narodu przez Maryję. Co zatem mówić – pytał Napiórkowski – o interpretacji proroków przez innych proroków? Jaką wartość ma taka upowszechniona hermeneutyka, której elementów nie znajduje się w żadnym piśmie kard. Hlonda? Tu też ujawnia się problem recepcji prorocत्व przez dzisiejszych proroków. Ostatnim omówionym prorokiem był ks. Franciszek Blachnicki. Napiórkowski przypomniał, że w ateizacji dzieci i młodzieży dostrzegł znak czasu, na który odpowiedział w formie oaz. Dla Blachnickiego, mówił prelegent, znakiem był też nowy typ ewangelizacji zauważony w protestanckich wspólnotach *agape*, od których przejął pewne elementy. Przez ten fakt wielu ludzi Kościoła było zaniepokojonych działalnością Blachnickiego, ale proroka uratował prorok, tzn. wstawił się za Blachnickim kard. Wojtyła. Prelegent wysunął tu kolejny wniosek, że teologia proroków była problematyczna, a nawet negatywnie oceniana w swoim czasie przez innych proroków. W dopowiedzeniu o. Celestyn wskazał współczesnych teologów polskich oraz sytuację proroków chińskich. Wysunął też kilka problemów do dyskusji: obiektywizm i subiektywizm proroków, problem wiary i teologicznej formacji proroka.

W drugim wystąpieniu **ks. dr Paweł Rabczyński** podjął próbę zdefiniowania znaków czasu analizując myśl Dominika Chenu. Przedstawił znaki czasu jako fakty, wydarzenia, zjawiska historyczne, oznaczone pozytywnymi elementami, przekraczające materialną rzeczywistość. Podmiotem interpretacyjnym tych znaków Bożej obecności, podkreślił prelegent, jest cały Lud Boży, a zwłaszcza kolegium biskupów i teologowie. Teologiczny ich sens ujawnia się w tym, że są nosicielami Bożych zamiarów, obecnością Boga w historii, miejscem oczekiwania na łaskę oraz zdolnością jej przyjęcia. Istnieje możliwość dostrzeżenia w nich znaków Królestwa Bożego, ponieważ przez nie Bóg i dziś przemawia do człowieka. Są miejscem szczególnego, zbawczego działania Boga, oczekującego ludzkiej odpowiedzi. Są ziarnami słowa ukrytymi w historii i jako takie współczesnymi *loci theologici*.

W krótkiej dyskusji w odniesieniu do wystąpienia ks. Rabczyńskiego, padło pytanie o istnienie negatywnych znaków czasu. Zapytany wyjaśnił, że według Dominika Chenu nie ma negatywnych znaków, ale dodał, że wielu teologów przyjmuje taki podział. Osobiście uważa, że np. różne katastrofy są znakami czasu, ale nie są przejawami zbawczego działania Boga. O. Napiórkowski dopowiedział, że teologia proroków wyrasta bardziej z wiary, niż teologia akademicka i że w miarę prorokowania ta teologia pogłębia się. Stwierdził też, że każdy teolog winien być prorokiem i każdy prorok teologiem.

Trzeci referat nosił tytuł: „*Sub luce Evangelii*” (KDK 46). *O potrzebie ewangelicznego rozeznania znaków czasu*. Autor, **ks. dr hab. Jerzy Gocko prof. KUL**, odniósł się do interpretacji znaków czasu z perspektywy teologii moralnej. Zwrócił uwagę na ewolucję w znaczeniu terminu „znaki czasu”, że odchodzi się od pojmowania ich jako pozytywnych łączników między rzeczywistością ziemską a niebiańską. Uważa, że ich pozytywny kształt musi zostać dopiero rozpoznany, tzn. potrzeba ich poprawnego odczytania *sub luce Evangelii*. Chodzi o to, że nie są to już znaki nadziei, ale wydarzenia historyczne będące mieszaniną blasków i cieni, miejscem, gdzie obok ziarna rośnie chwast. Zatem – według ks. Gocko – trzeba rozróżnić dwa etapy rozeznawania znaków: przed-teologiczny, jako rozeznawanie samych zjawisk na podstawie nauk empirycznych, i teologiczny, czyli ustalenie obecności w nich Bożego Ducha, załączków dobra. Prelegent zachęcał do odczytywania tych pozytywnych elementów jako znaku ze strony Pana historii, czyli wezwania dla Kościoła. Nazwał znaki czasu jednym z podstawowych paradygmatów, który dla teologa nie oznacza tylko sugestii, lecz obowiązek analizy, by Kościół mógł dochować wierności swemu posłannictwu. Przy tym zaznaczył, że odpowiednie działanie wymaga uniknięcia dwóch możliwych błędów: profetyzmu charyzmatycznego (naiwny mistycyzm nadający nieistotnym rzeczom interpretację Bożego działania) i optyki psychologiczno-socjologicznej (przesadnego racjonalizmu).

Zasadniczą część popołudniowej sesji stanowiła dyskusja panelowa pt. „*Prawdziwi*” – *fatszywi chrześcijanie*. Poprzedziły ją dwie prezentacje. W pierwszej **ks. dr hab. Janusz Królikowski** zaprezentował *Ruchy intronizacyjne jako wyzwanie eklesjalne*. Po krótkim historycznym wprowadzeniu, prelegent wyjaśnił pojęcie intronizacji: publiczny akt o charakterze modlitewnym, przez który wspólnota obiera Chrystusa jako ośrodek swojego życia i zobowiązuje się publicznie do wprowadzenia

w życie konsekwencji wynikających z tego, w co wierzy. W zasadniczej części wystąpienia omówił trzy typy ruchów w zależności od przedmiotu intronizacji: Najświętsze Serce Jezusa, Chrystus Król, Chrystus Król Polski.

W ramach drugiej prezentacji **ks. dr hab. Andrzej Czaja, prof. KUL**, zapoznał wszystkich z kręgiem ludzi, których na stronach internetowych określa się mianem: *Prawdziwi chrześcijanie*. Po zaprezentowaniu miejsc, w których o sobie mówią (stron i linków internetowych) oraz przedstawieniu i skomentowaniu ich *credo*, prelegent zwrócił uwagę na wiele elementów, które zdradzają sekciarski charakter grupy. Ujawnia się niechrześcijański antropocentryzm, w ramach którego piętnuje się grzech tylko dlatego, że niszczy dobre samopoczucie wierzącego, nie wskazując zupełnie na orędzie o miłości Boga. Jezus jest Tym, który ratuje od piekła, a nie Tym, który jedna ludzkość z dobrym Ojcem. Nie mówi się o rzeczywistości dziecięstwa Bożego, wszczępieniu w Chrystusa. Ruch znamionuje lekceważenie znaczenia Tradycji, deprecjonowanie wszelkiej wartości świata oraz wrogi do niego stosunek, podział ludzi na godnych miłości „prawdziwych chrześcijan” i wrogów, których trzeba zwalczać. W upowszechnianych materiałach ujawnia się prozelityzm, redukcjonizm, fundamentalizm, salwacjonizm, elekcjonizm, synkretyzm, odrzucenie świata, reinterpretacja prawd objawionych powtarzająca tradycyjne błędy (gnostycyzm, pelagianizm) i nieścisłości terminologiczne. Zdaniem prelegenta tego nowego zjawiska nie można postrzegać tylko diabolicznie. Wydaje się stanowić przejaw, gorzki owoc kryzysu tożsamości chrześcijańskiej i dużego skostnienia wewnątrz Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich.

Pierwszy głos w ramach dyskusji panelowej pt. *Nieeklezjalność Bractwa św. Piusa X* należał do **ks. dra Jacentego Masteja**. Wskazał elementy, które decydują o braku pełnej jedności bractwa z Kościołem katolickim: brak podporządkowania się władzy kościelnej, zerwanie wspólnoty eklezjalnej oraz fałszywe rozumienie Tradycji, które nie uwzględnia możliwości jej rozwoju. Mówił o tym, że bp Lefebvre, wyświęcając kapłanów i biskupów bez zgody Rzymu, popadł w kary kościelne, a sprzeciwiając się kolegialności biskupów, reformom liturgicznym i w ogóle dziełu Soboru, uznawanego przezeń za „bandycki”, trwał w permanentnej schizmie. Umacniała ją jego krytyka papieży (Pawła VI i Jana Pawła II), ekumenizmu i dialogu z religiami niechrześcijańskimi. Natomiast bractwo, słusznie zwracając uwagę na rolę Tradycji, głosi naukę, która w wielu miejscach jest sprzeczna z nauką Kościoła rzymskokatolickiego. Jako takie jest poza Kościołem katolickim i – w opinii prelegenta – nie można się godzić na samozwańcze identyfikowanie się bractwa z Kościołem.

Swoje spostrzeżenia na temat tzw. *Mega-Kościoła*, który oznacza zjawisko powstałe wskutek słabnięcia życia religijnego Kościoła protestanckiego w Stanach Zjednoczonych w pięćdziesiątych latach XX w., przedstawił **ks. dr Krzysztof Kaucha**. *Mega-Kościoły*, mówił prelegent, stanowią wielkie centra chrześcijańskie o charakterze eklezjalno-ewangelicznym, wyrosłe z dwóch zjawisk: z minimalnego oddziaływania pastora wspólnoty protestanckiej (raz w tygodniu w niedzielę) oraz z potrzeby bycia dla ludzi dwadzieścia cztery godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu. Są to centra zatrudniające kilkaset fachowych pracowników, sytuujące się na wyobcowanych obrzeżach wielkich amerykańskich miast i trafiające w zapo-

trzebowanie ludzi. *Mega-Kościoty* stanowią rzeczywistość, co prelegent wyraźnie podkreślił, różną od sekt, ponieważ traktują świat otwarcie i wychodzą do niego przez działalność religijną i kulturową. Wśród pozytywnych elementów wymienił ich oddziaływanie na szeroką skalę oraz podkreślanie wspólnotowej więzi. Za negatywny element uznał gromadzenie jak największej liczby wyznawców kosztem rozwoju tożsamości chrześcijańskiej oraz takie uwrażliwienie na sprawy doktrynalne, że kwestie moralne pozostają w gestii poszczególnych wiernych. Prelegent zaapelował też o odróżnianie nowych ruchów religijnych, które są pozytywnym zjawiskiem o charakterze eklezjalnym, od sekt, które wypaczają religie.

Jeszcze inne treści do dyskusji wniósł **ks. dr Zdzisław Kupisiński**. Mówił na temat: *Sekta – zagrożenie, ucieczka czy autorealizacja?* Rozpoczął od gruntownego przeanalizowania definicji sekty, podając jej dwa znaczenia: szersze – zbiór ludzi będących w opozycji do społeczeństwa i izolujący się od pozostałych grup społecznych i węższe – grupa, która oddzieliła się od Kościoła i przyjęła własne zasady organizacyjne. Ks. Kupisiński zdecydowanie wskazywał na zagrożenia, jakie niosą z sobą sekty, m.in. przez wyrafinowane i nieetyczne metody manipulacji, izolację, wyłudzenie majątku, wykorzystywanie seksualne, ciężką pracę. Źródło rozwoju upatruje w kryzysie cywilizacji, wychowaniu instytucjonalnym, kryzysie społecznym, w braku pozytywnych wzorców oraz w ludzkich potrzebach przynależności, transcencji i współuczestnictwa. Chcąc im sprostać Kościół powinien dokonać gruntownego przeglądu swych diecezji oraz dobrać takie metody działań, które jak najlepiej odpowiadałyby zapotrzebowaniu dzisiejszego człowieka na wartości duchowe.

W dyskusji najwięcej pytań padało pod adresem ks. Masteja. Stało się to okazją do doprecyzowania wypowiedzi odnośnie do braku eklezjalności Bractwa Piusa X. Dyskusja była tym gorętsza, że brali w niej udział członkowie bractwa. Ks. Kaucha zauważył, że należałoby raczej mówić o antyeklezjalności bractwa, ponieważ niejednokrotne próby nawiązania dialogu z nim trafiały w próżnię. Ks. Czaja zaapelował, aby nie pojmować Tradycji jako rzeczywistości statycznej. Tłumaczył, że stanowi ona dynamiczną rzeczywistość, swego rodzaju syntezę wierności i otwartości na przyszłość.

Trzeci dzień Tygodnia Eklezjologicznego rozpoczął referat pana mgr **Krzysztofa Masztalskiego** pt. *Znaki czasu i znaki nadziei według Helder Camara*. Prelegent podkreślił, że ten brazylijski arcybiskup wyraźnie rozróżniał znaki czasu jako znaki pochodzące od świata oraz znaki nadziei jako znaki od Boga. Do tych pierwszych zaliczał głód 2/3 ludności świata, stan niedorozwoju, brak księży i handel bronią z krajami biednymi. Do drugich – wzrost świadomości niesprawiedliwości (także wśród bogatych), zainteresowanie środowisk naukowych sprawami sprawiedliwości oraz pojednanie Wschodu z Zachodem jako źródło nadziei na pojednanie Północy z Południem. Camara przedstawiał też na wielu płaszczyznach propozycje konkretnych działań. Zdaniem Masztalskiego wskazywał nade wszystko na poznawanie i rozpowszechnianie prawdy, wychowywanie ubogich, zmianę niesprawiedliwych struktur, wywieranie nacisku moralnego oraz nawrócenie jako zadania Kościoła.

W referacie, pt. *Kwiaty i komputery. O przyrodzie i internecie jako składnikach naturalnego środowiska ludzkiego*, **dr Michał Wyrostkiewicz** skupił uwagę na dwóch

znakach czasu: *kwiatach*, czyli zafascynowaniu się przyrodą, swoistej modzie na to, co naturalne i ekologiczne oraz *komputerach*, czyli zafascynowaniu się informacją i informatyką. Obie rzeczywistości jako elementy środowiska, w którym człowiek żyje i które wywiera na niego wpływ, są istotne dla rozwoju jego osoby i stosunków międzyludzkich. Prelegent zwracał uwagę na potrzebę ochrony przyrody ze względu na dobro człowieka, który nie jest jej panem, ale zarządcą. Konsekwentnie też jest celem i ośrodkiem całego swojego środowiska i gdy porządek ten jest odwrócony, sytuacja nie jest zgodna z naturą, czy nie jest ekologiczna. Pan Wyrostkiewicz apelował, by tak w przyrodzie, jak i w systemie nie zgubić osoby i jej prawdziwego dobra, ponieważ człowiek ma niezbywalne prawo czerpania korzyści ze swego środowiska na rzecz swego rozwoju.

Ostatni referat, wygłoszony przez **ks. prof. dra hab. Stanisława Bieleckiego**, poświęcony był *niektórym mało zauważalnym znakom czasu dla Kościoła w Polsce*. Ks. Bielecki określił znaki czasu jako dążenia, właściwości tego świata, przez które Bóg daje się poznać w historii. Wobec braku zadowalającej definicji przedstawił elementy charakteryzujące znaki czasu: związek z historią zbawienia; element szansy, którą niosą w sobie; wezwanie oraz odpowiedzialność. Prelegent przypomniał podział znaków czasu zaproponowany przez papieża Jana Pawła II: znaki przynoszące nadzieję oraz znaki przynoszące zagrożenie, negatywne. Sam omówił trzy ze znaków, które nazwał mało zauważalnymi: zasypywanie Kościoła, księży tematami zastępczymi, odwracającymi uwagę od właściwego przepowiadania; wzmożone zapotrzebowanie na kierownictwo duchowe oraz gwałtowne rozprzestrzenianie się teologii świętego spokoju jako swoistego marazmu i niechęci do wszelkiej inicjatywy.

Po tym wystąpieniu podjęto ostatnią dyskusję. Ks. Czaja wyraził wdzięczność ks. prof. Bieleckiemu za głęboko biblijne osadzenie interpretacji znaków czasu. Zwrócił też uwagę na inną tendencję w dzisiejszym świecie: aktywizm (*actio* z pominięciem *contemplatio*). Ks. Bielecki za znak czasu uznał także powszechne dążenie do pokoju. Następnie wywiązała się rozmowa, która miała na celu bliższe określenie natury znaków czasu. Zaraz na wstępie stwierdzono, że nie jest możliwe ukształtowanie definicji z racji złożoności zjawiska. Najlepszą metodą wydaje się podawanie kolejnych cech, aspektów. Na jedną z tego typu cech zwrócił uwagę prodziekan **o. prof. Andrzej Derdziuk**. Stwierdził, że znakiem czasu będzie zjawisko, które dotyczy Kościoła, a nie każde zjawisko w świecie. Następnie wyraził wdzięczność organizatorom kolejnego Tygodnia Eklezjologicznego, a słowa kuratora KNT **ks. Sławomira Pawłowskiego** i pani prezes Koła zamknęły jego obrady.

Warto jeszcze dodać, że oprócz inspirujących referatów i dyskusji, Tygodniowi towarzyszyły prezentacje dwóch książek: *Dar i tajemnica śmierci. Tydzień Eklezjologiczny 2006. W trosce o Kościół*, t. VII, red. K. Mielcarek [i in.], Lublin 2007, ss. 177 oraz książka ks. Stanisława Bieleckiego pt. *Teologia znaków czasu*, Kielce 2006, ss. 238.